

W Wielkiej Brytanii ograniczą prawa do strajku?

12 stycznia 2015

Brytyjscy konserwatyści zapowiadają ograniczenie prawa do strajku w kluczowych dziedzinach usług publicznych. Rząd wskazuje, że wiele strajków w przeszłości przegłosowano przy frekwencji dużo niższej niż połowa uprawnionych związkowców i nalega na zaostrzenie kryteriów podjęcia akcji strajkowej.

We wtorek 13 stycznia Londynowi grozi strajk kierowców autobusów, za którym zagłosowało tylko 16% uprawnionych, choć przy bardzo niskiej frekwencji wystarczyło to by zwołać strajk. Minister transportu, konserwatysta Patrick McLoughlin powiedział BBC: „Strajk w sektorze publicznym odbija się na wielu ludziach, którzy nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia. A więc zanim do niego dojdzie, powinien mieć poparcie co najmniej 40 procent członków danego związku.”

Gdyby proponowane przez ministra kryterium zastosować do wszystkich strajków, jakie miały miejsce od 2010 roku, czyli od początku rządów koalicji konserwatywno-liberalnej, prawie trzy czwarte byłoby nielegalnych.

Sekretarz generalna brytyjskiej centrali związkowej TUC Frances O'Grady powiedziała radiu BBC: „I tak mamy jedną z najbardziej restrykcyjnych ram prawnych sporów pracowniczych w krajach demokratycznych, a ten rząd chce wręcz uniemożliwić pracownikom odwołanie się do ich fundamentalnego prawa odmowy pracy.”

Związkowcy zwrócili też uwagę posłom, że gdyby zastosować tę samą 40-procentową miarę poparcia elektoratu w wyborach do Izby Gmin, w parlamencie pozostałoby ich tylko 16%.

Autorstwo: jkl

Źródło: Lewica.pl